

Kilka refleksji o kosztach wojny z terroryzmem

Autor tekstu: **Caden O. Reless**

Wraz z dziesiątą rocznicą ataku terrorystycznego na World Trade Center w Nowym Jorku mija również dziesięć lat wojny z terroryzmem — kwestii, która wyraźnie zdominowała politykę międzynarodową i wyobraźnię opinii publicznej na początku trzeciego tysiąclecia.

Przy tej okazji zarówno w prasie polskiej, jak i zagranicznej można się natknąć na próby dokonania mniej lub bardziej dogłębnego bilansu tej wojny, swoistego rachunku zysków i strat. Pojawiają się także różne pomysły racjonalizacji ponoszonych w tej wojnie kosztów, których dotychczasowy poziom wydaje się — z różnych względów — po prostu nie do zaakceptowania.

To prawda, dotychczasowe koszty wojny z terroryzmem, prowadzonej na wielu frontach, są ogromne, liczone obecnie w tysiącach istnień ludzkich po różnych stronach konfliktu i w bilionach dolarów, co budzi zrozumiałe wątpliwości, czy wojna ta była prowadzona z zachowaniem odpowiedniej ostrożności w szafowaniu zasobami, przede wszystkim ze strony Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników. (Czyżby pytania o racjonalność działania terrorystów były z założenia mniej sensowne?)

Najwięcej kontrowersji wzbudza oczywiście wysokość wydatków i innych kosztów (przede wszystkim ludzkich i moralnych) związanych z prowadzeniem działań wojennych i stabilizacyjnych w Iraku, Afganistanie i Pakistanie; nieco mniej — wielkość środków kierowanych na likwidację zniszczeń wojennych, pobudzanie rozwoju gospodarczego i wspieranie antyterrorystycznej polityki rządów w wymienionych krajach, a także na finansowanie działań służb wywiadowczych, służb bezpieczeństwa i organów ścigania, zajmujących się zapobieganiem aktom terroryzmu bezpośrednio na terytorium zagrożonych państw zachodnich.

Mimo to, niektórzy utrzymują, że cały ten wysiłek po prostu się nie opłaca. Głównym argumentem przemawiającym na rzecz tezy, że wojna z terroryzmem prowadzona jest w sposób nieracjonalny, jest między innymi zwrócenie uwagi na fakt, że człowiek w życiu codziennym akceptuje działania wiążące się z podobnym lub nawet większym ryzykiem niż terroryzm, nie podejmując w związku z tym żadnych szczególnych środków zapobiegawczych. Dlatego ryzyko i cenę krwi związaną z terroryzmem powinniśmy zaakceptować jako naturalny element życia codziennego, podobnie jak to się dzieje w przypadku innych rodzajów zagrożeń, zamiast terroryzm bezkompromisowo zwalczać za wszelką cenę. Byłoby to i bardziej rozsądne, i tańsze, i mniej uciążliwe (przede wszystkim w pasażerskim ruchu lotniczym).

Rzeczywiście, jeśli chodzi o większość państw zachodnich, ryzyko śmierci obywatela w wypadku komunikacyjnym lub na skutek ciężkiego zatrucia pokarmowego jest obecnie wielokrotnie wyższe niż prawdopodobieństwo poniesienia śmierci lub uszczerbku na zdrowiu w wyniku zamachu terrorystycznego Al-Kaidy (nawet ofiary zamachów terrorystycznych z Nowego Jorku, Londynu, Bali czy Madrytu nie zmieniają dramatycznie tych statystyk). Prawdą jest również, że ryzyko związane z podejmowaniem różnych form aktywności w dniu codziennym ludzie po prostu uczą się ignorować lub akceptować. Zapewne w ciągu ostatniej dekady w wypadkach samochodowych na amerykańskich drogach zginęło wielokrotnie więcej ludzi niż w wyniku terrorystycznego ataku z 11 września 2001 r. Prawdę mówiąc, w ciągu jednego tylko roku na amerykańskich drogach zdarza się kilka milionów wypadków samochodowych, w których ginie rocznie kilkadziesiąt razy więcej osób niż poniosło śmierć w zamachu na WTC, a straty z tym związane idą w dziesiątki i setki miliardów dolarów. Mimo to nikt nie rozważa podjęcia drastycznych kroków, zmierzających do zakazania używania samochodów lub całkowitej rezygnacji z transportu kołowego. W Polsce ryzyko zgonu w wyniku ataku terrorystycznego w ciągu ostatnich lat jest w zasadzie zerowe, czyli o wiele mniejsze niż na przykład ryzyko zgonu wskutek zatrucia grzybami, a mimo to nikt nie zamierza zakazywać grzybobrania, itp.



Tak mają wyglądać nowe wieże WTC. © Silverstein Properties, Inc.

Czy w odniesieniu do problematyki zwalczania terroryzmu tego rodzaju rozumowanie jest jednak rzeczywiście uzasadnione? Czy terroryzm należy traktować jako element naturalnego krajobrazu, zwyczajny czynnik losowy, neutralny moralnie przypadek, i jako taki po prostu zacząć go akceptować?

Myślenie przez analogię nie jest zupełnie pozbawione wartości, jeżeli podobieństwo dostrzegane między porównywanymi zdarzeniami czy sytuacjami jest uzasadnione, czyli ma faktyczne podstawy, wynikające ze struktury rzeczywistości. Bywa również użyteczne w wielu praktycznych sytuacjach życia codziennego, pozwalając na dostrzeganie związków między faktami, mimo braku pełnej wiedzy o ich naturze. Równie często bywa jednak zgubne, ponieważ zdolności ludzkiego umysłu do wykrywania nieuzasadnionych podobieństw i powiązań między faktami, podsycane nieokiełznaną skłonnością do myślenia metaforycznego, są wręcz nieograniczone.

Będąc wyposażonym w tę wiedzę warto ponownie zastanowić się, czy można przeprowadzić uzasadnioną analogię między katastrofą lotniczą, do której dochodzi w wyniku jakiegoś niezależnego od ludzkiej woli czynnika losowego - błędu pilota, uchybienia personelu naziemnego czy usterki sprzętu, a katastrofą, która jest wynikiem intencjonalnego działania grupki sfanatyzowanych morderców? Czy śmierć członków rodziny, która wybierała się na weekendową przejażdżkę samochodem i poniosła śmierć w zwyczajnym wypadku komunikacyjnym jest sytuacją pod jakimś względem podobną do śmierci tej samej rodziny w wyniku eksplozji samochodu pułapki? A może wprost przeciwnie — więcej tu można odnaleźć różnic niż podobieństw?

Analogicznie można zapytać, czy zaginięcie 25 pakistańskich chłopców w czasie wycieczki w góry, na przykład w wyniku załamania pogody, zejścia ze szlaku i zgubienia drogi, jest pod jakimś względem podobne do sytuacji, gdy tę samą grupę dzieci porywa oddział talibów w celu uczynienia z nich zakładników w „negocjacjach” z lokalnym plemieniem, które wykazuje niezrozumiały opór przed uznaniem brutalnych działań terrorystów za element naturalnego krajobrazu - czynnik losowy, z którym trzeba nauczyć się po prostu żyć?

Caden O. Reless

Ur. w 1980 r. w Polsce. Magister nauk o zachowaniu. Głównie zainteresowania autora

koncentrują się wokół zagadnień przemian społeczno-politycznych współczesnego świata, socjologii, filozofii i psychologii świadomości.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-09-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2214) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2214>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl